

УДК 37.014.521
ББК 74.00

Tomasz Pudłocki
(Kraców, Polska)

ROLA RELIGII W ŻYCIU CODZIENNYM SPOŁECZEŃSTW GIMNAZJALNYCH NA PRZYKŁADZIE SZKÓŁ ŚREDNICH PRZEMYŚLA W LATACH 1867–1939

Druga połowa XIX w. i początek XX stulecia to nad wyraz interesujący okres w historii Galicji: czas wybitnych biskupów i podejmowania szeregu inicjatyw w poszczególnych odłamacz Kościoła katolickiego; to w końcu okres bujnego rozwoju polskiej i ukraińskiej oświaty. Podobna zjawiska w tym czasie występuje również w Przemyślu, którego środowisko może być traktowane jako case study do rozważań nad religijnością ówczesnych mieszkańców pogranicza polsko-ukraińskiego. Do nich należy kwestia intensyfikacji życia religijnego – na ile postawy religijne członków poszczególnych społeczności szkolnych związane były z duchowością (wyrażaną nie tylko w życiu codziennym, ale i w obrzędowości), a na ile z oportunistycznym, czy wręcz obawą przed "stygmatacją" w momencie nieuczestniczenia w zbiorowych formach kultu.

Słowa kluczowe: Galicja, Przemyśl, szkolnictwo, życie codzienne, religijność, wzorce, obyczajowość.

Wstęp

Szkola ta jest państwowa i świecka, ale jej charakter – oczywisty, bo i uczniowie i nauczyciele i dyrektor są grekokatolikami; dlatego religijno-moralne wychowanie młodzieży tego zakładu musi iść po linii nauki grekokatolickiego Kościoła. A że Ty, Władko, jesteś najwyższym w tej diecezji nauczycielem grekokatolickiej idei i najwymowniejszym interpretatorem kościelnej tradycji, to i my, jako przemyscy diecezjalnie, jesteśmy wierni Waszej ideologii i uzgadniamy religijno-narodowe wychowanie w naszej szkole z Waszymi katolickimi poglądami na wychowanie ukraińskiej młodzieży w teraźniejszym czasie¹.

W takich słowach dyrektor Gimnazjum ukraińskiego w Przemyślu Stefan Szach witał bpa Jozafata Kocyłowskiego, kiedy ten 13 XII 1932 r., po raz pierwszy odkąd objął rządy w diecezji wizytował szkołę. Przemówienie jest utrzymane w formie całkowitego podporządkowania ideologii i nauce, którą głosił najwyższy przedstawiciel Kościoła grekokatolickiego w diecezji. Co więcej, dyrektor podkreślił, że pomimo świeckiego charakteru szkoły, wychowanie młodzieży jest utrzymane w duchu narodowym i religijnym. To jest droga, którą kroczy cała społeczność szkolna, ponieważ – co wyraźnie uwypuklono – wszyscy jej członkowie są częścią Kościoła.

W tym samym budynku, co gimnazjum ukraińskie w Przemyślu, mieściło się też i polskie gimnazjum. I choć zróżnicowanie religijne i etniczne tej szkoły było zdecydowanie większe niż w gimnazjum ukraińskim, to ze względu na dominację Polaków – rzymskich katolików również i w życiu tej szkoły religia odgrywała wówczas bardzo ważną rolę. W 1920 r. długoletni dyrektor tej szkoły jeszcze z czasów austriackich, Władysław Bojarski konstatował:

Największym wychowawcą jest Kościół, przezeń bowiem sam Bóg wychowuje ludzi do spełnienia celu ich życia na ziemi. To też nauka Kościoła, jego zasady i środki wychowawcze, od Boga pochodzące, są w swojej prawdzie i mocy niedoścignione, i każdy inny wychowawca, czy to w rodzinie czy w jakiegokolwiek społecznej organizacji, musi się na nich wspierać, nimi posiłkować².

I nawet jeżeli nie wszyscy zgadzali się z tymi poglądami, to mało kto podważał rolę danej religii w procesie wychowawczym. A w tym wypadku Bojarski miał wyraźnie wyrobione zdanie:

We wszystkich szkołach, jakiegokolwiek jest ich szczegółowe zadanie, naczelne stanowisko w programie ich pracy powinna zajmować religia. Ona tylko bowiem poucza prawdziwie o celu życia, ona tylko uczy niewzruszonej prawdy i dlatego w materii swojej nauka każdego przedmiotu jej się powinna podporządkować i z nią jedność duchową tworzyć, ona też tylko wreszcie przez zasady wiary i nadnaturalne środki może wyrobić silną wolę i wykształcić prawdziwy charakter. To też religia powinna być nie tylko treścią swoją centralnym przedmiotem nauki w szkołach, ale mieć swój wyraz i w praktykach religijnych, czyli być istotnym elementem życia szkolnego³.

Tak naprawdę propozycje wysuwane przez Bojarskiego niewiele różniły się od sytuacji w szkołach tego okresu. Religia, głównie rzymskokatolicka, miała uprzywilejowaną pozycję w szkolnictwie, tak w okresie rządów endecji, jak i sanacji⁴. Była ona nie tylko jedną z lekcji, ale jej wpływ uwidaczniał się w wielu sferach ówczesnej rzeczywistości.

Oba teksty mogą służyć jako doskonałe wprowadzenie do omówienia problemu roli i znaczenia religii w życiu codziennym społeczności szkolnych ziem polsko-ukraińskich na przestrzeni autonomii galicyjskiej i dwudziestolecia międzywojennego. Połączenie tych dwóch epok wynika przede wszystkim z ciągłości mentalnej i obyczajowej, którą można bardzo łatwo zauważyć na tzw. szeroko pojętej prowincji środkowoeuropejskiej w tym czasie. Wybór Przemyśla też nie jest przypadkowy. W badanym okresie Przemyśl był ważnym ośrodkiem religijnym, jako siedziba dwóch biskupstw katolickich – rzymskiego i greckiego, a także centrum życia zróżnicowanej pod względem przynależności wyznaniowej ludności żydowskiej; nie licząc mniejszych grup religijnych, których także nie brakowało. Miasto było miejscem, gdzie współistniały obok siebie różne religie i obrządku, które wielokrotnie wzajemnie się przenikały, wpływając nawzajem na życie swych wyznawców. To również okres, kiedy pod wpływem m.in. encykliki *Rerum novarum*, nowoczesnych ruchów politycznych i społecznych zmieniało się podejście duchowieństwa do wiernych, kiedy lokalni biskupi i przywódcy religijni odgrywali ważną i opiniotwórczą rolę w życiu nie tylko miejscowej ludności⁵. To także, a może przede wszystkim czas, kiedy olbrzymi wpływ na pojmowanie religii i religijności odgrywały takie prądy jak liberalizm i socjalizm, jeżeli nie negujące, to podważające rolę instytucjonalnej organizacji w życiu duchowym człowieka. Rodziło to sporo konfliktów i zatargów, prowadząc bardzo często do otwartego i nie przebierającego w środkach dyskursu ciągnącego się latami z różnym natężeniem. Tym bardziej, że wyznania były utożsamiane z konkretną narodowością⁶. Warto jednak podkreślić, że środowisko szkolne Przemyśla było na tyle zróżnicowane, że znajdowały się w nim szkoły i polskie, i ukraińskie, a w okresie II Rzeczypospolitej też żydowskie. Jedynie Lwów, zdecydowanie większy ośrodek, posiadał jeszcze bardziej skomplikowaną mozaikę oferty edukacyjnej. W Przemyślu też, w przeciwieństwie do Stanisławowa i Tarnopola (a więc dwóch pod względem wielkości podobnych ośrodków miejskich) znajdowała się siedziba dwóch biskupstw katolickich, co zmuszało duchowieństwo obu obrządków do pracy nad stałym podnoszeniem jakości życia religijnego ze względu na rywalizację na tym polu.

1. Religia w życiu oficjalnym szkół średnich

Wielu badaczy w pracach poświęconych szkolnictwu średniemu w drugiej połowie XIX w. i pierwszej XX stulecia wciąż bardziej skupia się na strukturach, programach szkolnych i

wybitnych jednostkach, zapominając o przejawach tzw. życia codziennego. Popularnym tematem jest też tzw. wychowanie narodowe. Nie ma się co dziwić, wszak to czas wcielania w życie pewnego systemu wzorców, norm i zachowań społecznych, które w wyniku procesu normalizacji miały wytworzyć z młodych gimnazjalistów świadomych swej tożsamości narodowej Polaków i Ukraińców. W przypadku Ukraińców proces ten był o tyle skomplikowany, że z jednej strony musiał wytworzyć on cały system reakcji obronnych przeciw oficjalnemu wychowaniu państwowemu w Austro-Węgrzech, a dodatkowo wobec dominujących politycznie i kulturalnie w Galicji Polaków. W okresie międzywojennym, wobec wojny polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią i wzajemnego braku zaufania, sytuacja Ukraińców była niezręczna – nieudana próba powołania swojego państwa budziła wśród nich frustrację i niechęć wobec Polaków. Ci z nich, którzy dostrzegali o wiele trudniejsze położenie Ukraińców w Związku Radzieckim i uważali, że należy kontynuować proces narodotwórczy w ramach państwa polskiego byli niejednokrotnie traktowani jako zdrajcy sprawy narodowej. Sami Polacy, podzieleni politycznie, prowadzili niespójną politykę wobec Ukraińców. Było to w dużej mierze na rękę rządowi w Wiedniu – łatwiej przecież było sprawować kontrolę nad Galicją, której mieszkańcy byli skłóceni. A i w czasach II Rzeczypospolitej poszczególne rządy prowadziły bardzo niejednorodną politykę wobec mniejszości narodowych, co odbijało się także na jakości relacji polsko-ukraińskich.

W tym całym skomplikowanym procesie geopolitycznym, który wraz z rozwojem modernizacji i postępem cywilizacji przyczyniał się do wykształtowania nowoczesnych narodów Kościół katolicki odgrywał niebagatelną rolę. Co więcej, Kościół rzymskokatolicki uważany był za podporę polskości, a greckokatolicki – ukraińskości. Nie dziw więc, że w okresie "walki" o szkolnictwo średnie i Kościół, który przez szereg stuleci miał monopol na wychowanie, dążył do tego, aby wpływy swe utrzymać. W życiu codziennym społeczności szkolnych przejawiało się to na różne sposoby, gdyż gimnazja – tradycyjnie miejsca "kuźni" inteligencji stanowiły płaszczyznę krzyżowania się różnych wpływów. Kłopot polega na tym, że niejednokrotnie działania te niewiele miały wspólnego z nauczaniem i wychowaniem, a większości były przejawami walki o wpływy i władzę.

W liście z dn. 11 X 1903 r. greckokatolicki katecheta gimnazjum w Nowym Sączu ks. Zacharyj Łechyćkyj donosił do biskupa przemyskiego Konstantego Czechowycza o ostatnich wypadkach, które mogłyby zainteresować jego zwierzchnika. Jednego z uczniów skreślono z listy "za niewłaściwe wyrażanie się o religii", a żeby utrzymać większy nadzór moralny nad innymi dyrektor powierzył od 1 listopada Łechyćkiemu nadzór nad nową bursą gimnazjalną. Katecheta miał zatem czuwać nad zachowaniem wychowanków nie tylko w szkole, ale i w bursie. Łechyćkyj tłumaczył się przy tym biskupowi, że urząd kierownika bursy obejmie tylko po zgodzie biskupa, ale ze względu na to, że w chwili obecnej nie ma "odpowiedniego naszego człowieka", który mógłby to zrobić trzeba jakoś sprawę rozwiązać. Katecheta czuje się zatem odpowiedzialny nie tylko za moralno-religijne wychowanie swoich podopiecznych, ale z braku innych nauczycieli Ukraińców wie, że musi kształtować odpowiednie postawy patriotyczne wśród swoich podopiecznych⁷. Szkoły ukraińskie, a zwłaszcza gimnazja, były traktowane jako kuźnie kadr narodowych. Nie inaczej było w przypadku Kościoła greckokatolickiego.

Podkreśleniu szczególnej więzi społeczności szkolnej z daną denominacją religijną był wybór świętego patrona szkoły. Przykładowo I gimnazjum w czasach austriackich za takiego uważało św. Alojzego, w sposób szczególny czcząc jego święto zawsze 21 czerwca. W dwudziestoleciu międzywojennym, mimo iż oficjalnym patronem szkoły (nadany przez ministerstwo) był Juliusz Słowacki, obchodzono szczególnie kult św. Stanisława Kostki. Społeczność gimnazjum ukraińskiego od momentu otwarcia w 1895 r. w sposób szczególny

czciła św. Cyryła Aleksandryjskiego. Była to zasługa pomysłodawcy, dr. Mykoły Antonowycza oraz dyrektora Cehłyńskiego, który zakupił odpowiedni materiał na sztandar i wystarał się o odpowiednie jego pomalowanie, by na awersie znajdował się portret świętego⁸. Sztandar przetrwał do lat 30. XX. w., a więc za czasów dyrektury Stepana Szacha. Ze względu jednak na to, że święto Cyryła Aleksandryjskiego przypadało 22 czerwca, co w czasie II Rzeczypospolitej niejednokrotnie wychodziło już w czasie wakacji (rok szkolny miał inny kalendarz niż w czasach austriackich), dyrektor porozumiał się z katechetą szkolnym, ks. Petrem Hołyńskim nad sprawą wyboru nowego patrona szkoły. Ten podczas konferencji rady pedagogicznej zaproponował wybór św. Jozafata, co zostało przyjęte. Wybór przyjął biskup Kocyłowski i pomimo początkowych trudności ze strony kuratorium lwowskiego, ostatecznie, dzięki przychylności kuratora Gadomskiego ministerstwo przychylnie ustosunkowało się do decyzji społeczności szkolnej⁹.

Stepan Szach, wcześniej profesor Gimnazjum Akademickiego we Lwowie, przybyły w kwietniu 1932 r. do Przemyśla w ogóle zastał bardzo trudną sytuację na miejscu. Rządy polskie nieufnie podchodziły do szkół ukraińskich – nie bez powodu, oskarżając część profesury o antypaństwowe nastawienie i nacjonalizm. Nie inaczej było w Przemyślu, gdzie od czasów wojny polsko-ukraińskiej *non stop* albo dochodziło do zmiany poszczególnych dyrektorów, na przemian albo nieufnie odbieranych przez społeczeństwo polskie bądź ukraińskie¹⁰.

Szach postanowił odbudować autorytet gimnazjum w społeczeństwie w oparciu o współpracę z Kościołem. Było to o tyle trudne, że inteligencja miasta była rozgoryczona na biskupa Jozafata Kocyłowskiego za wprowadzenie w połowie lat 20. obowiązkowego celibatu dla nowo święconych księży. “Konflikt o celibat” doprowadził do tego, że i Kocyłowski odsunął się niemal zupełnie od współpracy ze swoimi przeciwnikami¹¹. Szach był jednak człowiekiem z zewnątrz – w żaden sposób nie zaangażowanym w konflikt. Doprowadził on do tego, że społeczność szkolna co roku, 25 listopada, obchodziła święto św. Jozafata, co na pewno było ukłonem wobec biskupa. Jak sam wspomina, powołano specjalny komitet uczniowski, na czele którego stanęli profesorowie ks. Hołyński, Wachnianyn, Wolanski i Popowski, aby pierwsza uroczystość ku czci nowego patrona szkoły wypadła jak najbardziej godnie. Co więcej, dyrektor udał się do ks. prałata Iwana Kyszakewycza do Lwowa, który na jego prośbę skomponował okolicznościową kantatę. W Przemyślu S. Szach i prof. Jewhen Hrycak uprosili poetkę Ulanę Krawczenko o skomponowanie wiersza poświęconego św. Jozafatowi, a dzięki wsparciu finansowemu rodziców dyrekcja zamówiła u Ołeny Kulczyckiej obraz świętego. Artystka wykonała go przy pomocy prof. Wystmanjuka – wykonawcy malowideł w cerkwi oo. Bazylianów w Żółkwi¹².

Stepan Szach wprowadził jeszcze jedno obowiązkowe święto kościelne do kalendarza szkolnego – Jordan. Już w styczniu 1933 r. obchodzono je w szkole na dziedzińcu gimnazjalnym. Niekiedy tylko, w czasie silnych mrozów, jak 18 I 1937 r. przenoszono uroczystość do auli. Młodzież była odpowiednio przygotowywana przez katechetę przed uroczystością, przejmując odpowiedzialność za oprawę liturgii¹³. Nie było to nic nadzwyczajnego w tym okresie. We wszystkich szkołach angażowano młodzież do śpiewu pieśni patriotycznych i kościelnych na mszach św. w intencji ojczyzny, narodu czy rządu¹⁴.

Pogłębianiu pobożności wśród uczniów miały na celu również zakładane w szkołach organizacje religijne. W gimnazjum ukraińskim działała “Maryjska Drużyna” – odpowiednik rzymskokatolickiej Sodalitacji Mariańskiej (dość popularnych w przemyskich szkołach średnich), której członkowie propagowali katolickie wartości i sposób życia wśród uczniów¹⁵. Poza pracą w miejscowym środowisku starano się współpracować z szerszym gronem. Przykładowo 10 VI 1937 r. 46 uczniów, przy wsparciu Rady Rodziców, wyjechało z ks. Pawłem Hołyńskim na jazdę drużyn do Lwowa¹⁶.

Tego typu działalność szybko zdobyła poklask wśród społeczeństwa, zwłaszcza że i gazety o niej pisywały szeroko – nie tylko lokalny "Ukraiński Beskid", ale nade wszystko "Diło"¹⁷. Nie dziw więc, że i najwyższa hierarchia grekokatolicka bardzo pozytywnie przyjmowała zmiany wprowadzone przez Szacha i na nowo uczestniczyła w życiu społeczności szkolnej. Przykładowo 25 XI 1936 r. wśród licznych gości z miasta, koncert młodzieży szkolnej oglądał biskup sufragan Hryhoryj Łakota. Program takich koncertów był dość urozmaicony. Poza występami szkolnego chóru i orkiestry, odgrywano fragmenty utworów scenicznych o charakterze moralizatorskim. Przykładowo 25 XI 1936 r. były to *Ostatnie chwile św. Jozafata*.

Była to kontynuacja polityki prowadzonej przez cały okres autonomii przez biskupów obu obrządków. Bowiem biskupi galicyjscy przez cały omawiany okres wyjątkowo aktywnie interesowali się sprawami wychowawczymi, zwłaszcza po roku 1900, kiedy prawie cały episkopat został z przyczyn naturalnych "wymieniony". Na tronach biskupich w Przemyślu, we Lwowie i Stanisławowie zasiedli ludzie, nie tylko świetnie wykształceni, obeznani z duchem encykliki *Rerum novarum*, ale i zdający sobie sprawę ze znaczenia religii w kształtowaniu tożsamości narodowej przyszłych pokoleń.

2. Religia na co dzień w życiu szkolnym

Trudno w tak krótkim tekście objąć nawet najważniejsze aspekty roli religii w procesie edukacyjnym warto jednak pamiętać, że poza obowiązkowymi katechezami, religia była przedmiotem maturalnym. Nie można zatem było jej traktować lekceważąco. Co więcej, i w okresie Austro-Węgier i w II Rzeczypospolitej, co regulowało rozporządzenie ministra K. Bartla z 9 XII 1926 r., nie tylko nauka religii dla katolików była obowiązkowa, ale i praktyki religijne młodzieży szkolnej, jako należące do całości nauczania i wychowania religijnego¹⁸. Prawie każdą uroczystość szkolną zaczynało się od mszy św., nawet jeżeli niekoniecznie miała ona religijny wydźwięk. Nabożeństwami zaczynało się i kończyło każdorazowy rok szkolny¹⁹. Modlitwą katolicy zaczynali naukę szkolną i kończyli ją. Uczniowie zobowiązani byli do uczestnictwa w cotygodniowych mszach św., w nabożeństwach dziękczynnych i żałobnych z okazji ważnych rocznic, uroczystości państwowych, imienin poszczególnych polityków, a w czasach austriackich – poszczególnych przedstawicieli domu panującego. Dodatkowo np. w I gimnazjum (a nie było ono bynajmniej wyjątkiem) we wrześniu, maju i czerwcu każdego dnia katecheci odprawiali dla chłopców specjalne poranne msze św.²⁰.

Do tego dochodziły jeszcze nabożeństwa różańcowe, mające u młodzieży pogłębić kult Matki Bożej. O tym, że nie zawsze nabożeństwa różańcowe cieszyły się popularnością ze względu na ich religijne cele świadczy skandal, jaki wybuchł w październiku 1907 r. Dyrekcja gimnazjum zasańskiego zabroniła wówczas uczniom uczęszczania na wspomniane nabożeństwa do kościoła PP Benedyktynki, ponieważ "uczniowie urządzili sobie w kościele wśród półmroku słodkie rendez-vous z nieodłącznymi półsłówkami, westchnieniami itp. efektami miłosnymi wywołującymi publiczne zgorszenie". Jednak chłopcy nie od razu posłuchali zarządzenia i doszło kilkakrotnie do przepychanek z katechetami, przydzielonymi do przestrzegania wydanego przepisu. Co więcej, jeden z uczniów wprost odparł, że kościół jest dla wszystkich i dopiero interwencja dyrektora ostudziła zbyt krewkiego "miłośnika pobożności"²¹.

Praktyki religijne miały na celu wzmocnienie pobożności wśród uczniów. Temu służyły także odmawiane podczas nabożeństw specjalne modlitwy. Przykładem takiej modlitwy, z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, może być zalecana przez ks. dr. T. Wąsika, katechetę Gimnazjum zasańskiego:

Ojcze niebieski! Z łaski Twojej zacząłem ten rok szkolny. Postanawiam sobie mocno użyć tego czasu na cześć i chwałę Twoją, ku radości moich Rodziców i Przełożonych i na pożytek mój własny. Szczególniej postanawiam sobie usilnie panować nad sobą, abym wzrastał w cnocie. O Jezu! Tyś wzrastał w latach, w mądrości i łasce przed Bogiem i ludźmi; udziel mi łaski, abym naśladował Ciebie. O Duchu Święty! Oświecaj i wzmacniaj mię! O Maryjo, stolicę mądrości, módl się za mną! Święty Aniele Stróżu, miej w opiece swojej mnie i całą szkołę naszą. Amen²².

Nie tylko rozmaite modlitwy miały wzmacniać życie duchowe uczniów. Temu służyły także liczne obrzędy oraz korzystanie z sakramentów. W omawianym czasie gimnazjaliści przystępowali do Sakramentu Pokuty oraz do Eucharystii większość w określonym czasie. Zwyczaj ten był raczej dość niechętnie odbierany przez młodzież, o czym wspominał m.in. Edward Horwath: "Na ogół [...] przymus spowiedzi kartkami kontrolowany był dla nas, starszych uczniów, czymś nienawistnym"²³. Wśród licznych obrzędów, w których uczestniczyli członkowie społeczności szkolnych były i dodatkowo organizowane w poszczególnych placówkach opłatki, czy wigilie itp.²⁴

3. Młodzież i środowisko wobec ofensywy wzorców i norm życia religijnego

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie były efekty polityki religijnej prowadzonej równoległe przez państwo i Kościół? Choć formy wychowania religijnego były w szkołach bardzo rozbudowane i obejmowały cały cykl nakazów i zakazów, mających na celu wyrabianie pobożności wśród uczniów, nie oznacza to bynajmniej, że wszyscy chętnie się im oddawali, wyrastając na ludzi pobożnych, dla których życie religijne miało duże znaczenie. Obok postaw prawdziwie bogobożnych zdarzały się i przypadki "młodzieńczego buntu". Na przykład w październiku 1905 r. dyrekcja I gimnazjum wyrzuciła ze szkoły jednego ucznia kl. VI za to, "że ten wszedłszy niedawno do konfesjonułu w kościele katedralnym nałożył na siebie szatę duchowną i spowiadał przeważnie panienki"²⁵. Klaudiusz Hrabyk wspominał swojego kolegę, Mariana Gardziela, który oficjalnie lekcewał katechezę i prowadził otwartą wojnę z ks. dr. Tomaszem Wąsikiem²⁶. Również ks. Jan Jakubczyk zapamiętał swojego szkolnego kolegę, który wykorzystując mało ambitny sposób prowadzenia lekcji przez tego kapłana, zazwyczaj na lekcjach religii spał²⁷. Podczas katechez, jak i innych lekcji szkolnych dochodziło też do różnego rodzaju incydentów, bynajmniej nie świadczących o dużym zainteresowaniu zdobywaniem wiedzy religijnej przez wychowanków. Potwierdzają to m. in. wspomnienia Tadeusza Porembalskiego:

Raz w czasie religii siedziałem pod ławką i zajmowałem się wkręcaniem korkociagu między moje przednie górne zęby, mój kolega zaś również siedzący pod ławką – Zygmunt Zaborniak – piłował jakiś kawałek żelaza. [...] W pewnym momencie Zaborniak porwał za korkociąg i szarpnął; korkociąg zgrzytnął po zębach, zabolalo mnie bardzo i wyskoczyłem spod ławki z wrzaskiem trzymając się za twarz. Książd przypadł do mnie z przekonaniem, że dostałem szoku nerwowego, bo mój wrzask na tle ciszy takim się wydał, ale przekonawszy się, że to tylko wybryk, wyrzucił mnie za drzwi²⁸.

Wybryki młodzieńcze podczas katechez szkolnych traktowano najczęściej jako "szczeciackie wyglupy" lub zwykłą nadpobudliwość – rzadziej walkę z instytucją religijną samą w sobie. Najczęściej jednak "bunt" bardziej bierny, o czym na przykładzie gimnazjum w słowackich Koszycach pisał Sándor Márai w swej powieści *Wyznania patrycjusza*, wracając do wspomnień z początku XX w. i opisując religijne zwyczaje w gimnazjach węgierskich:

Latem i zimą na siódmą rano chodziliśmy do przyklasztornego kościoła na mszę. Wychowankowie młodszych klas musieli wysłuchiwać tych cichych mszy na stojąco; począwszy od klasy piątej nauczyciele pozwalali nam siadać w ławkach. [...] Od piątej klasy msza była już odpoczynkiem, kto chciał, mógł spokojnie drzemać w szerokich ławkach mrocznego kościoła, niewyspani uczniowie udawali głębokie rozmodlenie, opierali głowy na splecionych na pulpicie dłoniach i w takiej pozycji wygodnie dosypiali urwane nazbyt wcześnie, poranne młodzieńcze sny. Natomiast msze niedzielne ze śpiewami trwały nieraz i półtorej godziny; nierzadko zdarzało się, że anemiczni, słabsi wychowankowie mdleli zmęczeni długim stanem czy odurzeni wonią kadzidła. [...] W niedzielę zbieraliśmy się w klasach i dwójkami szliśmy stamtąd do przyklasztornego kościoła. Gdy opuszczaliśmy kościół, zbliżał się pora obiadu. Z niedzielnego przedpołudnia pozostawały nędzne szczątki. Wychowawcy surowo pilnowali udziału we mszy świętej, dyżurni odczytywali listę, a nieobecność na mszy wymagała takiego samego usprawiedliwienia jak nieobecność na lekcjach²⁹.

Podobne zwyczaje panowały również w Przemyślu, z tym że w auli szkolnej gimnazjów polskiego i ukraińskiego (dzielonej wspólnie przez te szkoły), gdzie odbywało się większość nabożeństw szkolnych, brakowało wygodnych pulpityw do udawania rozmodlenia, a rolę kościoła przyklasztornego pełniły najczęściej obie katedry lub – w przypadku rzymskich katolików kościół Serca Jezusowego; rzadziej inne.

Ale na specyfikę religijnej rzeczywistości świeckich szkół zwracano uwagę i w dyskursie publicznym. Nierzadko bardzo krytycznie. Na zbyt dużą ingerencję biskupów i księży w życie szkoły wielokrotnie narzekał socjalistyczny "Nowy Głos Przemyski", pisząc, że klerykalizacja miejscowych gimnazjów trwająca od szeregu lat, propagowana była przez poszczególnych dyrektorów:

Najlepszym do pozyskania względów biskupich jest pocałowanie ręki jegomością fioletowego i propagowanie myśli pobożnej, czyli bigoterii wśród uczącej się młodzieży. Kierownicy rządowych zakładów średnich szukają na każdym miejscu sposobności względem ksiąząt kościoła. Więc czy to będzie rocznica Skargi, czy wielkie nabożeństwo, zawsze ci wychowawcy wyciągają swe szyje, ażeby jak najprędzej spostrzec człowieka fioletowego i liznąć mu rękę³⁰.

Gazeta zarzucała miejscowym kierownikom szkół w dużej mierze obłudę i fałsz pod pozorem wychowania religijnego młodzieży, która obejmowała niemal wszystkie aspekty ich życia. Trudno nie zgodzić się z konstatacją redaktorów "Nowego Głosu Przemyskiego" tym bardziej, że dominacja Kościoła (zwłaszcza rzymskokatolickiego) w życiu społeczno-politycznym była w tym czasie ogromna.

Zakończenie

Druga połowa XIX w. i początek XX stulecia to nad wyraz interesujący okres w historii Galicji; czas wybitnych biskupów i podejmowania szeregu inicjatyw w poszczególnych odłamacz Kościoła katolickiego; to w końcu okres bujnego rozwoju polskiej i ukraińskiej oświaty. Podobne zjawisko w tym czasie występuje również w Przemyślu, którego środowisko może być traktowane jako *case study* do rozważań nad religijnością ówczesnych mieszkańców pogranicza polsko-ukraińskiego. Oczywiście pojawia się szereg problemów, na które bez pogłębionych badań nie da się łatwo odpowiedzieć. Do nich należy kwestia intensyfikacji życia religijnego – na ile postawy religijne członków poszczególnych społeczności szkolnych związane były z duchowością (wyrażaną nie tylko w życiu codziennym, ale i

w obrzędowości), a na ile z oportunistycznym, czy wręcz obawą przed "stygmatyzacją" w momencie nieuczestniczenia w zbiorowych formach kultu? Interesującym zagadnieniem są formy pogłębiania samej duchowości, podejmowane przez przywódców religijnych czy indywidualnie przez wiernych (udział w nabożeństwach, rekolekcjach, specjalistycznych kursach, stowarzyszeniach i bractwach, czytanie książek i prasy religijnej, preferowanie konkretnych świątyń itp.). Warto podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, na ile poszczególne religie wpływały na siebie konstruktywnie, a na ile destruktywnie (czy mnogość denominacji wyznaniowych wpływała na pogłębienie życia religijnego poszczególnych wiernych, czy też nie?). Biorąc pod uwagę specyfikę epoki nie można pominąć też zagadnienia, w jaki sposób i na ile procesy laicyzacji wpływały na postawy religijne członków społeczności szkolnych (do których poza uczniami, którym poświęciłem swoją uwagę należeli też nauczyciele, choć nie tylko). A przecież, oprócz katolików nad Sanem mieszkała bardzo duża grupa żydów (dość zróżnicowanych wówczas pod kątem religijnym), których celowo pomiąłem w swoich rozważaniach, a także niewielkie skupiska prawosławnych, protestantów i innych denominacji religijnych. Poza żydami inne denominacje nie miały jednak zorganizowanych form życia religijnego w ramach szkół średnich, a i ta miała zdecydowanie słabszą pozycję w ówczesnych realiach oświatowych w stosunku do katolików. Uchwycić przynajmniej część tych zależności, nawet w ramach tak niewielkich grup, jakim były społeczności szkolne nie jest łatwe i na pewno pozostaje dobrym postulatem badawczym, wartym dalszych, pogłębionych studiów.

1. Бескид R. 6: 1933 nr 1 (165) z 7 I s. 10.
2. Bojarski W. Wiadomości z nauki o wychowaniu / W. Bojarski. – Lwów ; Warszawa, 1920. – S. 13–14.
3. Ibidem. – S. 15. O tym, że dyr. W. Bojarski nie był w swych sądach odosobniony świadczą wypowiedzi i innych dyrektorów przemyskich szkół średnich. Jego poprzednik, dyr. Stanisław Piątkiewicz tak opisał swoje słowa wypowiedziane 24 II 1901 r. do bp. J. S. Pelczara, podczas wizyty tego dostojnika w szkole: "W szczerych słowach składał dyrektor w imieniu młodzieży i grona nauczycielskiego dostojnemu Gościowi hołd uległości i przywiązania, z godnością i z naciskiem podniósł ważność religijno-moralnego wychowania młodzieży, a dla siebie i kolegów w zawodzie prosił o błogosławieństwo" ("Sprawozdanie Dyrekcji I Gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1901", Przemyśl 1901, s. 24–25). Dyrektor Gimnazjum zasańskiego, Franciszek Ksawery Kuś, zwracał uwagę nauczycielom podczas konferencji pedagogicznych, by "wszyscy [...] bez wyjątku, budzili i pogłębiali w młodzieży uczucie religijne [podkreślenie oryginalne. – T.P.], które uważam za najsilniejszą i najskuteczniejszą dźwignię społeczną, zwłaszcza że wszystko zawodzi... ani honor, ani opinia, ani odpowiedzialność, ani blednący już patriotyzm nie może stanąć na straży czynów ludzkich i nie zdoła utrzymać nas na wyżynie uczciwości i bezinteresowności Ojczyzny" (Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiv Ukrainy we Lwowie, fond 179 opis 3 sprawa 566).
4. Araszkiewicz F. W. Ideały wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej / F. W. Araszkiewicz. – Warszawa, 1978. – S. 121, 154.
5. O roli i znaczeniu duchowieństwa greckokatolickiego w życiu narodowym Ukraińców zob. Wójtowicz-Huber B. "Ojcowie narodu". Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918). – Warszawa, 2008.
6. Zob. m.in.: Olszewski D. Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku / D. Olszewski. – Warszawa, 1996. – S. 33–38; Eberhardt P. Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność i rozmieszczenie / P. Eberhardt. – Warszawa, 1998. – S. 19.
7. Konstancyjn Czechowicz. Korespondencja greckokatolickiego biskupa przemyskiego z lat 1897–1914 / wydała Anna Krochmal. – Przemyśl, 1998. – S. 44–45.

8. Шах С. “Йосафатві сьята” в перемиській державній гімназії / Шах С. // Пам’яті перемиського владики Йосафата Коциловського. Спомин. – Мюнхен, 1956. – С. 9–10.
9. Ibidem. – С. 12.
10. W okresie I wojny światowej znaczna część nauczycieli i uczniów została zmobilizowana do wojska, a jesienią 1918 r. stanęła do walki w Galicji Wschodniej o niepodległość Ukrainy. Szkołę zamknięto już w październiku 1918 r. ze względu na epidemię hiszpanki. 4 listopada rozpoczęły się walki polsko-ukraińskie w Przemyślu. Ze względu na to, że już 11 XI 1918 r. Polacy odbili z rąk ukraińskich prawobrzeżną część miasta sytuacja nauczycieli i wychowanków była skomplikowana. Wielu uczniów nadal znajdowało się w ukraińskich formacjach wojskowych. Nauka nie odbywała się wcale, ponieważ oba budynki – główny i filialny do wiosny 1919 r. zajmowało wojsko polskie. Dlatego pełniący obowiązki dyrektora prof. Roman Hamczykewycz doprowadził 4.V.1919 r. do rozpoczęcia nauki dla klas od I do V w lokalu bursy szkolnej przy ul. Tatarskiej 6. Starszych uczniów wciąż brakowało ze względu na wypadki wojenne, stąd pełne, ośmioklasowe gimnazjum uruchomiono dopiero z czasem. Trudno mówić w tym okresie o zdobywaniu rzetelnego wykształcenia, zwłaszcza że żadna z przemyskich szkół średnich nie była tak długo zamknięta. Sytuacja szkolnictwa ukraińskiego w okresie II RP była dość specyficzna nie tylko w Przemyślu. Młodzież zdobywająca wykształcenie była zobowiązana do lojalności wobec państwa zwycięskiego, gdy tymczasem, zwłaszcza w pierwszych latach po zakończeniu walk, spora część i nauczycieli i uczniów nie zgadzała się z tym modelem. Dlatego lata 20. XX w. charakteryzują się dużymi napięciami w jej funkcjonowaniu.
11. Zob. szerzej m. in.: Iwaneczko D. Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947). Życie i działalność / D. Iwaneczko // Polska–Ukraina 1 000 lat sąsiedztwa. – T. 3 : Studia z dziejów greko-katolickiej diecezji przemyskiej / pod red. S. Stępnia. – Przemyśl, 1996. – S. 251–252; Бадяк В. Взаємини єпископа Йосафата Коциловського з інституціями Перемишля / В. Бадяк // Перемишль і Перемиська земля протягом віків. – Ч. 3 / за ред. С. Заброварного. – Перемишль ; Львів, 2003. – С. 237–239. На temat bp. J. Kocyłowskiego zob. też: Блаженний Йосафат Коциловський перемиський єпископ. Зібрані послання та інші праці. – Перемишль, 2004.
12. Шах С. Цит. праця. – С. 12–13.
13. Звідомлення виділу Кружка Родичів при Державній Гімназії з українською мовою навчання в Перемишлі за шкільний рік 1936–37. – Перемишль, 1937. – С. 32.
14. Zob. m. in. Ziemia Przemyska. R. 5. – 1919 nr 19 z 23. I. – S. 2.
15. Charakterystykę działalności Sodalitacji Mariańskiej w Gimnazjum Żeńskim PP Benedyktyniek w l. 30 XX w. zob. Jamińska A. Szkoły Sióstr Benedyktyniek w Przemyślu w latach 1918–1939, praca mgr napisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Stanisława Wilka w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin 1998, mszps, Biblioteka Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. – S. 98–99.
16. Звідомлення виділу Кружка Родичів... – С. 46–47.
17. Там само. – С. 28–29.
18. Araszkiwicz F. W. Szkoła średnia ogólnokształcąca w Polsce w latach 1918–1932 / F. W. Araszkiwicz. – Wrocław, 1972. – S. 190–191.
19. Interesujące wspomnienia poświęcone mszom św. z okazji rozpoczęcia roku szkolnego pozostawił Stepan Dmochowskiy (С. Дмоховський, Колись а нині... // Український Голос. R. 4: 1922 nr 39 (165) z 24. IX. – S. 1).
20. Jerzy Kolankowski wspominał o regularności, z jaką, będąc dorastającym młodzieńcem, uczęszczał na wieczorne nabożeństwa majowe, zob. idem, Drogi i manowce, “Rocznik Gimnazjalny. I Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego w Przemyślu”, 2003 [2004] nr 7 (86). – S. 185.
21. “Słowo Polskie” R. 12: 1907 nr 494. 23. X. – S. 7; “Nowy Głos Przemyski” R. 5: 1907 nr 55. – 20. X. – S. 2.
22. ks. T. Wąsik, Msza na dzień św. Stanisława Kostki na podstawie mszału rzymskiego w dwusetną rocznicę kanonizacji wielkiego patrona młodzieży polskiej // Borowiecki S. Śpiewnik

- kościelny. Wybór pieśni dla uczniów niższych klas gimnazjalnych i szkół równorzędnych. – Przemyśl, 1926. – S. 167.
23. Archiwum Państwowe w Przemyślu. zesp. 901, sygn. 34 (Horwath E. Moje studia uniwersyteckie, mszps, s. 14–15). O tym, że system spowiedzi “kartkowej” wzbudzał niezadowolenie bynajmniej nie tylko przemyskiej młodzieży świadczą choćby wspomnienia prof. Eugeniusza Romera, który w latach 80. XIX w. uczęszczał do Gimnazjum w Nowym Sączu (zob. idem. Pamiętniki. Problemy sumienia i wiary. – Kraków, 1988. – S. 46).
 24. Przykładowo 19.XII.1907 r. w I Gimnazjum, z inicjatywy dyr. W. Bojarskiego i prof. B. Błażka urządzono wigilię szkolną. W latach 30. XX w. urządzano także całodniowe święto greckokatolickie Ukraińska Młodzież Chrystusowi, w którym brali udział wszyscy uczniowie szkół ukraińskich miasta (zob. “Słowo Polskie” R. 12: 1907 nr 597 z 23 XII s. 7; “Бескид” R. 6: 1933 nr 4 (168) z 29. I. – S. 2; nr 20 (184) z 28. V. – S. 3–4).
 25. “Nowy Głos Przemyski” R. 5: 1907 nr 55 z 27. X. – S. 2.
 26. Hrabek K. Po drugiej stronie barykady – spowiedź z kłeski, mszps w Bibliotece MNZP. – S. 57 (107).
 27. Wywiad z ks. Janem Jakubczykiem, Przemyśl, 30.X.2003 r. Kasetą w posiadaniu autora.
 28. Porembalski T. Wspomnienia z lat 1896–1960, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 15394/II. – S. 88.
 29. Márai S. Wyznania patrycjusza / S. Márai. – Warszawa, 2002. – S. 164–165.
 30. “Nowy Głos Przemyski” R. 13: 1914 nr 10 z 8. III. – S. 1.

Thomas Pudlocki
(Krakiv, Poland)

**The role of the religion in daily life as an example of societies the secondary schools
in the 1867–1939 years by Przemyshl**

The second half of the 19th century and the beginning of the 20th one is a very interesting period in the history of Galicia – a time of outstanding bishops and a period of several actions undertaken in all the denominations of the Catholic Church. What is more, it used to be also a time when Polish and Ukrainian education flourished. These processes are also seen in Peremyshl, whose milieu can be treated as a case study of religiousness of the Polish-Ukrainian border inhabitants. The intensification of religious life forms is one of those problems – to what extent the religious attitude of individual members of school communities was a part of their spirituality (expressed by everyday life behaviour and rituals), and to what extent moral opportunism or rather fear of “stigmatization” in the case of absence from communal ceremonies.

Key words: *Galicia, Peremyshl, school-system, everyday life, religiousness, mental patterns and norms, mentality.*